

PAWEŁ OKOŁOWSKI

Uniwersytet Warszawski

**WSPÓLNOTA A ZŁO. WSPÓLCZE NI WOBEC
ANTROPOLOGII FILOZOFICZNEJ MIKOŁAJA BIERDIAJEWA**

Zarys rozprawy doktorskiej

Promotor: doc. dr hab. Zbigniew Musiał

Obrona: Uniwersytet Warszawski - 2001 rok

W pracy zajmuj si filozofi Mikołaja Aleksandrowicza Bierdiajewa (1874-1948) - jednego z najslynniejszych filozofów rosyjskich.

Bierdiajew okre lał sw twórczo jako **niezale n filozofi religijn**. Nie był ani metafizykiem, ani teologiem w tradycyjnym sensie tych słów. Metafizyk i teolog i tylko zamarkował traktuj c obie jako punkt podparcia wła ciwej dyscypliny swych rozwa a . Jego my l, która koncentrowała si stale na **naturze ludzkiej** jest w cało ci **antropologi filozoficzn**. Jej litera nie jest wyra na, cho by z powodu sprzecznych tez, jej duch jest natomiast wyj tkowo wyrazisty. Mo na rzec, i jest to racjonalizm w szatach irracjonalizmu.

Mimo, e zarzucano Bierdiajewowi eklektyzm, antyhumanizm a nawet herezj - reprezentuje on filozofi chrze cija sk , najbli sz duchowo systemowi w. Augustyna. W metafizyce był bowiem **dualist** (antynaturalist) - odró niał wiat przyrody od wiata ducha. W teorii poznania był **intuicjonist** - do wiata ducha mamy, jego zdaniem, dost p za pomoc swoistej intuicji. W teorii warto ci był **absolutyst**. W filozofii człowieka - jak w. Augustyn - Bierdiajew był **woluntaryst** - twierdził, e najistotniejszym rysem natury ludzkiej jest wola; **natywist** - bo utrzymywał, e jest ona wrodzona; był **antropologicznym pesymist**, gdy zakładał, e wrodzona jest - mi dzy innymi - zła wola; był, w ko cu, **paulinist** - głosił pogl d w. Pawła, e od zła mo e człowieka wyzwoli jedynie Ko ciół, a ogólniej mówic - wspólnota łaski.

Od strony merytorycznej filozofi Bierdiajewa mo na trafnie okre li jako **o wiecony antropologiczny manicheizm** albo jako **filozofi nierównoci** (od tytułu jego własnej ksi ki). W swej augustia skiej antropologii, chocia rzadkiej, Bierdiajew nie był w XX w. całkowicie osamotniony. Wiele analogicznych idei prezentowali Max Scheler, w pracy *Resentiment a moralno* oraz Ortega y Gasset w *Buncie mas*.

Wła ciwym tematem dysertacji jest zderzenie dwóch idei— centralnych w my li Bierdiajewa - mianowicie **idei wszechobecno ci zła w yciu człowieka** oraz **idei wszechobecno ci wspólnoty**. Celem rozprawy było wydo-

bycie i przedyskutowanie tych tez Bierdiajewa, które 1 cz problem zła z zagadnieniem wspólnoty - i które wzbudziły, ju za ycia Bierdiajewa, ogromny rezonans. Dzisiaj sprawa ta jest jeszcze bardziej pal ca.

W pracy przedstawiam pogl dy Bierdiajewa na ten temat w wietle współczesnych mu krytyk. Wybrałem czterech krytyków: **Elzenberga, Kro skiego, Szestowa i Zdziechowskiego**. Z wyj tkiem młodszego - Kro skiego, wszyscy byli z jednego pokolenia, a omawiane spory miały miejsce w pierwszej połowie XX w. Wybrani krytycy reprezentuj odmienne nurty we współczesnej filozofii, dzi ki czemu - jak s dz - prezentacja tez Bierdiajewa w rozprawie jest mo liwie bezstronna. Przystupuj c do jej pisania miałem wra enie, e je eli a z czterech stron atakuje si w filozofii jeden zespół pogl dów, to musi on by co wart. I taki był rezultat moich analiz: w prezentowanych spornych kwestiach opowiadał mi wyra nie po stronie Bierdiajewa a przeciwko Elzenbergowi, Kro skiemu, Szestowowi i Zdziechowskiemu. System Bierdiajewa wydaje mi si bardziej spójny i lepiej tłumaczy rzeczywisto .

Rozprawa składa si z obszernego wst pu, dotycz cego głównie poj cia **wspólnoty** (w nawi zaniu m.in. do socjologii F. Tönniesa) oraz z czterech zasadniczych cz ci. Cz I po wi cona jest polemice antynaturalisty i racjonalisty Henryka Elzenberga z Bierdiajewem. Dyskutowane s w niej tezy Bierdiajewa o **ludzkiej skłonno ci do zła oraz o społecznej naturze człowieka**. Według Elzenberga nie istnieje bezinteresowne zło, a człowiek mo e obej si bez wspólnoty.

Cz II prezentuje obiekcje naturalisty i racjonalisty Tadeusza Kro skiego pod adresem filozofii Bierdiajewa. Przedstawiam trzyna cie tez Bierdiajewa w uj ciu Kro skiego - wszystkie przez niego zanegowane. S to, mi dzy innymi, twierdzenia o niezbywalnym tragizmie ludzkiego istnienia, o duchowej odmiennoci płci, o ródle i znaczeniu miłości. Naskicowałem tu tak e Bierdiajewowsk filozofii dziejów - główn ko niezgody mi dzy nim a marksist Kro skim.

W Cz ci III skoncentrowałem si na polemice Bierdiajewa z irracjonalizmem Lwa Szestowa. Ich spór dotyczył, mi dzy innymi, teodycei - których konstruowanie w ogóle Szestow uwa ał za szkodliwe. Dwa dyskutowane wczesniej aksjomaty antropologii Bierdiajewa - manichejski oraz społeczny (wspólnotowy) - stanowi tak e ródło kontrowersji z Szestowem.

W cz ci IV, ostatniej, zatytułowanej *Bierdiajew a Zdziechowski* zestawiam dwa podobne wiatopogl dy - oba chrze cija skie i irracjonalistyczne. W cz ci tej mowa jest m.in. o ró nych pesymizmach w filozofii człowieka, o poj ciu spisku, o metafizycznej asymetrii dobra i zła. Została tu tak e poddana krytyce tradycyjna teza w. Augustyna, e zło jest brakiem dobra

(tzw. *prywatywna* koncepcja zła), któr Bierdiajew i Zdziechowski solidar- nie odrzucali.

W dysertacji poło yłem szczególny nacisk na wydobycie konsekwencji z antropologicznych tez Bierdiajewa. Celem głównym było bowiem rozja- nienie samych filozoficznych problemów zła oraz wspólnoty. Oto, w najk- rótszym uj ciu, rezultaty tej analizy.

Po pierwsze, za Bierdiajewem przez **wspólnot** rozumiem tak **zbioro- wo ludzk , któr ł czy jaka trwała wi duchowa**. Ow wi stanowi zawsze szczególnego rodzaju wola członków. Jest to **wola heterocentryczna** i ka da wspólnota zasadza si na jej istnieniu. Istniej bowiem dwa rodzaje ludzkich d e , dwa typy woli: wola autocentryczna i wola heterocentrycz- na. Autocentryczna - odnosi si do celów ostatecznych własnych; wola he- terocentryczna natomiast - do celów ostatecznych cudzych. W ka dej wspól- nocie członkowie solidarnie wspieraj okre lone cudze d enia. To ich ł - czy i daje poczucie sensu ycia. Mog to by d enia szlachetne, mog te by iluzoryczne.

Po drugie, istniej dwa typy wspólnot: „ko cioty” albo wspólnoty dobra oraz „kolektywy” albo wspólnoty zła - w terminologii Bierdiajewa. W mojej terminologii s to **wspólnoty rygorystyczne** oraz **wspólnoty szalbierskie**. Pierwsze s „organiczne”, to jest zło one z par mał onków, przyjaciół, uczi- niów i mistrzów, a ogólniej - ze wspólnot elementarnych. Ich rygoryzm za polega na duchowym i instytucjonalnym podtrzymywaniu takiego stanu rzeczy. Mo na by te rzec - s to wspólnoty „przyjacielskie” albo „spolegli- we” - w znaczeniu: zło one z osób, które si wzajemnie kochaj . Zdaniem Bierdiajewa, w tego rodzaju wspólnotach cele ostateczne - solidarnie przez wszystkich wspierane - s realne i sprawiedliwe. We wspólnotach szalbier- skich za - d enia heterocentryczne maj cele ostateczne fikcyjne, jak szcz cie ludzko ci itp. Owe fikcje s tre ci kłamstw wpajanych ludziom przez ich duchowych przywódców. Na tym polega wspólnotowe szalbier- stwo, e władza duchowa nie wierzy w to, co sama głosi. Po raz pierwszy opisał tak sytuacj Dostojewski w *Wielkim Inkwizytorze*. W tym sensie ani Hitler - przywódca wspólnoty faszystowskiej, ani Lenin i Stalin - liderzy wspólnoty komunistycznej, przynajmniej odk d sprawowali władz abso- lutn , nie wierzyli w ideały, które głosili. Co wi cej, dlatego je głosili, e w nie nie wierzyli; aby móc realizowa cele osobiste, autocentryczne. Jakkolwiek byłaby to teza w tpliwa, jej negacji - co najmniej równie trudno dowie .

Po trzecie, w ko cu: zła wola czy inaczej— wola diaboliczna w człowie- ku jest wył cznie autocentryczna, to znaczy ma na uwadze zawsze i tylko cele osobiste. We wspólnotach szalbierskich dochodzi ona szczególnie silnie do głosu, gdy szerzy si w nich autocentryzm wła nie pod przykrywk ilu-

zorycznych haseł. Tego typu wspólnoty dominują we współczesnym świecie, dlatego ma w nim miejsce erupcja zła.

W filozofii XX w. antropologia filozoficzna Mikołaja Bierdiajewa zajmuje miejsce szczególne. Choć nie do końca jasna, nie ma ona sobie równych. Potencjał intelektualny zawarty w tej myśli jest ogromny.